



FOTO: JACKSTRONGFILM.COM

Niezwykła historia

Już 7 lutego do kin wejdzie najnowszy film w reżyserii Władysława Pasikowskiego – thriller szpiegowski z gwiazdorską obsadą, „Jack Strong”, którego Tauron jest sponsorem. O kulisach pracy na planie i aktorskim warsztacie opowiada Marcin Dorociński, odtwórca głównej roli – pułkownika Ryszarda Kuklińskiego



Odnoszę wrażenie, że „Jack Strong” nie jest wyłącznie fabularyzowaną historią pułkownika Ryszarda Kuklińskiego. O czym więc jest ten film?

Wolałbym, żeby to widz odpowiedział na to pytanie. Zatem o czym jest „Jack Strong”?

To historia o walce, o strachu, o wartościach...

Oczywiście. Jednak dla mnie to przede wszystkim historia człowieka: fantastyczna, niewiarygodna, a zarazem tragiczna historia Ryszarda Kuklińskiego. Życie pułkownika napisało genialny scenariusz.

„Wejście” w życie pułkownika Kuklińskiego było trudne?

Zawsze jest to trudne, a tym bardziej w postaci historyczną, która nie tak dawno jeszcze żyła. Chciałem pokazać, jaki był naprawdę Ryszard Kukliński, „uczłowieczyć go”. Od ludzi, którzy go znali – i z którymi miałem przyjemność rozmawiać – wiem, że był niezwykle ciepły, prostolinijny i cichy. Zwyczajny facet, a zarazem człowiek dokonujący rzeczy, które wydają się niemożliwe. Niezwykła kombinacja.

Ile jest więc Pana, a ile Ryszarda Kuklińskiego w postaci Jacka Stronga?

Niech pozostanie to moją tajemnicą. Powiem tylko tyle, że każdej granej postaci oddaję maksimum siebie. Chcę wejść w rolę tak mocno, jak tylko się da. Przygotowałem się solidnie do „Jacka Stronga” – przeczytałem sporo książek, dokumentację, zapisy przesłuchań Kuklińskiego, obejrzałem kilka filmów do-

Marcin Dorociński

Urodzony w 1973 r. aktor jest absolwentem Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. Debiutował na ekranie w filmie „Szamanka” Andrzeja Żuławskiego w 1996 r. Obecnie jest jednym z najbardziej cenionych polskich aktorów młodego pokolenia. Na stałe pracuje w warszawskim Teatrze Ateneum. Zagrał m.in. w filmach: „Obława”, „Vinci”, „Drogówka”, „Rewers” i „Róża”. W najbliższym czasie będzie można go zobaczyć w „Jacku Strongu” oraz w „Pod Mocnym Aniołem”.

kumentalnych, spotykałem się z ludźmi z otoczenia pułkownika. Oddałem tej postaci mnóstwo czasu i jeszcze więcej emocji.

Jak pracuje się z Władysławem Pasikowskim?

To niesamowity i ogromnie utalentowany facet, do tego obdarzony wielką wrażliwością i bardzo oddany temu, co robi. Wsłuchuje się w to, co mówią jego współpracownicy.

Nie jest dyktatorem na planie?

Władek nie jest dyktatorem, jest po prostu stanowczym i konsekwentnym przywódcą, i za to bardzo go szanuję. Patrick Wilson i Dagmara Domińczyk, moi partnerzy z planu „Jacka Stronga”, porównali go do... Clint Eastwooda – ze względu na opanowanie i siłę, którymi Władek emanuje. Jego osobowość to inspirująca, wybuchowa i zaskakująca mieszanka (śmiech).

„Jack Strong” jest taki jak jego twórca?

Na pewno ma niezbędne składniki doskonałego thrillera szpiegowskiego – świetny scenariusz, dynamiczną akcję, międzynarodową obsadę i takie też plenery. Liczę na to, że film zaskoczy widzów i do końca będzie trzymał ich w napięciu. Mam też nadzieję, że oni z kolei będą trzymać kciuki za głównego bohatera.

Ta historia jest uniwersalna – człowiek i jego zmagania z systemem. Sądzi Pan, że „Jack Strong” to opowieść, która ma szansę na międzynarodowy sukces – np. w USA?

Z perspektywy USA Ryszard Kukliński był człowiekiem, który zapobiegł wybuchowi III wojny światowej, a Amerykanie kochają przecież takie opowieści. Byłoby wspaniale, gdyby ktoś zobaczył ten film poza granicami Polski i zapoznał się z tym niezwykle ważnym rozdziałem polskiej historii.

Co pomyślał Pan, gdy padł już ostatni klaps na planie?

Poczułem smutek, że to już koniec mojej pięknej przygody z Jackiem Strongiem...

GWIAZDY „JACKA STRONGA”

W filmie Władysława Pasikowskiego pojawia się plejada polskich i zagranicznych gwiazd. Obok Marcina Dorocińskiego na ekranie występują m.in.: Patrick Wilson (znany m.in. z „Aniołów w Ameryce”, „Małych dzieci”, „Upiora w operze” czy „Prometeusza”), Maja Ostaszewska, Dagmara Domińczyk, Oleg Maslennikov, Zbigniew Zamachowski i Krzysztof Globisz.

Ale chyba nie koniec przyjaźni z planu...

Patrick Wilson i jego żona Dagmara Domińczyk są nie tylko bardzo dobrymi aktorami, ale przede wszystkim świetnymi ludźmi. Nasza znajomość trwa do dziś. Patrick jest w Stanach gwiazdą, ale w ogóle tego po nim nie widać – to sympatyczny, skromny facet. Wiele nas łączy: Patrick w wolnych chwilach biega maratony, a ja trenuję triathlon. Dagmara z kolei jest doskonałą aktorką i niesamowitą kobietą. Kiedy byłem ze spektaklem w Nowym Jorku, oboje przyszli do teatru, obejrzeli sztukę, a potem zabrali mnie na kolację – ot, tak po prostu. I jak ich nie lubić?

Mamy w końcu polską superprodukcję?

Ocena należy do widza. Powiem jedynie, że jestem dumny, że mogłem zagrać w „Jacku Strongu”. Walczyłem o tę rolę, wygrałem zdjęcia próbne i udział w tym projekcie traktuję jako wielki zaszczyt.

To spróbujmy inaczej – dlaczego warto obejrzeć „Jacka Stronga”?

By móc samemu odpowiedzieć na pytanie, kim naprawdę był pułkownik Ryszard Kukliński. A przy okazji zobaczyć kawał porządnego kina, którego nie musimy się wstydić. ■

Rozmawiał: Michał Zawadzki



Kadr z „Jacka Stronga”. Uroczysta premiera filmu 4 lutego. Trzy dni później obraz wejdzie na ekrany kin w całej Polsce

FOTO: ARC